

KORRESPONDENT

ROLNICZY • HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.”

Za ogłoszenia do „Korrespondenta” pobiera się za pierwszy raz po kop. 10, za następne po kop. 9.

Cło od worków na zboże.

Ważna ta sprawa dla ziemian naszych, jak już wspominaliśmy, była na porządku dziennym ogólnego zebrania członków Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu w d. 11 marca. Dziś podajemy w tej interesującej kwestyi szczegóły bliższe:

W marcu roku zeszłego do Towarzystwa Popierania Przemysłu pierwszy z inicjatywa w tym przedmiocie wystąpił p. Cypryan Nieniewski z Sieradzkiego.

Podał on wniosek następującej osnowy:

1) Przedewszystkiém nie może być uznane za odpowiednie obciążenie cłem jakiegokolwiek wyrobu krajowego. Tymczasem właściciele worków, wyprodukowanych w kraju, przy wysyłaniu zboża w workach za granicę, pociągnięci zostali do tej nieprawidłowej opłaty, która przy kilkakrotném przejściu powrotném worków przez granicę, przewyższa nawet ich wartość.

2) Producenci krajowi, rolnicy, zamieszkali w pobliżu granicy, znajdują się bardzo często w zupełnej zależności od kupców zagranicznych i do wymagań ich przy sprzedaży produktów rolnych stosować się muszą, gdy przeto kupcy zbożowi zagraniczni, obecnie, jak i dawniej swoje worki po zboże im nadsyłają, cały zatem ciężar cła wchodowego od tych worków, obciążyli wyłącznie wspomnianych krajowych producentów rolnych, nie przyczyniając się w niczem do zwiększenia wyrobu worków w kraju, czego przecięż wymaga się od każdego cła ochronnego. Z tego więc wynika, że cło powrotne od worków wywołało obniżenie czystego zysku, jaki osiągał producent rolny przed wprowadzeniem tego cła, mianowicie o całą wysokość cła, t. j. o 25 k. na korcu, krajowy zaś przemysł workowy ochrony żadnej nie znalazł.

3) Przy ustanowieniu stosownej kontroli na komorach celnych, rząd ma możność dopilnować, aby, jak to praktykowało się przed nałożeniem cła na worki powrotne, taka tylko na sztuki lub na wagę ilość worków używanych weszła z powrotem do kraju, jaka była wywieziona. Środek taki nie będzie tamował przewozu zboża w workach, a zatem ułatwi normalny handel produktami rolnymi z zagranicą.

4) Celem przejścia w pomoc producentom rolnym, koleje żelazne wprowadziły przewóz zboża hurtem, t. j. bez worków. Z przyczyny jednak niemożności ścisłego określenia wagi zboża na stacyach wysyłających dla braku odpowiednich wag, pomimo pewności, że w drodze ani też przy przesypaniu zboża z wagonów szerokotorowych do wąskotorowych żadne uronienie miejsca mieć nie może, przewóz zboża luzem, jak uczy praktyka, spowodowywa nieznaną przedtem, kolizyę pomiędzy wysyłającym a odbiorcą, *resp.* między interesantami a koleją żelazną co do ilości zboża wysłanego i oddanego. Przy przewozie zboża w workach kolizyę takie miejsca mieć nie mogą, byle worki były całe i nienaruszone. Z kolizyj tych wynikają straty albo kolei żelaznej, albo interesantów, a straty te na wywóz zboża za granicę tylko niekorzystnie oddziaływać mogą.

5) Mąka i kasza, otręby, nasiona oleiste i transporty mieszane (np. żyto, groch) nie mogą być przewożone luzem koleją żelazną, te zatem produkty rolne nie mogą być zwolnione od obciążania ich cłem, t. j. ich producenci rolni muszą ponosić ciężar cła od worków powrotnych.

6) Nakoniec cło każde powinno równomiernie dotykać wszystkich w podobnych znajdujących się warunkach. Z cłem od worków powrotnych dzieje się przecięż inaczej. Niektórzy producenci rolni, w pobliżu granicy zamieszkali, otrzymują z zagranicy worki sposobem przemycanym i od cła się zwalniają, zaś niekorzystający z tego środka, a szczególnie zamieszkali w odległości kilkomiłowej od komór kl. 1 lub 2-ój ponoszą prócz cła, jeszcze dodatkowy wydatek na przewóz worków próżnych z komory kl. 1 lub 2-ój, bez względu na to, że wywóz produktów rolnych przez najbliższy punkt przechodni pograniczny mógłby być uskuteczony.

„Przy ustanowieniu cła od worków na zboże, wprowadzanych z zagranicy do Państwa Rossyjskiego, chciał rząd niezaprzeczenie pociągnąć kupców zagranicznych do opłaty od worków za korzyści, jakie zyskują na naszym zbożu. Nie był to pogląd z praktyki zaczerpnięty, ponieważ na kupca z zagranicy przypadłaby wówczas od worków opłata, gdybyśmy mając pomysły ruch zbożowy w kraju naszym, nie szukali kupców zagranicznych, ale oni sami starali się o nasze zboże, bo wiadomóm jest, że szukający zbytu zboża, czynić muszą ustępstwa. Z tego więc powodu opłata cła od worków pozostała u nas przy ziemianach. Przed wprowadzeniem na naszych komorach cła od worków, rząd pruski ustanowił cło od zboża, a gdy zboże wysyłane od nas, ważone jest na komorach pruskich w workach, tém samém były one raz już oclone, a przez ustanowienie cła od worków na naszych komorach przyszło do podwójnej od nich opłaty.

Forma pobierania cła od worków jest następująca: Obywatele ziemscy w pasie granicznym zamieszkali sami sprzedają zboże wprost za granicą, mając w korzyści zyski pośrednicze naszych kupców, prócz tego przez stosunki z kupcami zagranicznymi otrzymują od nich zaliczki na zboże na nizki procent. Zboże wysyłane za granicę przez mieszkańców nadgranicznych, może przechodzić przez komory kl. 1, 2 i 3-ój, prawo celne nie pozwala jednakże powrotnie odsyłać worków, tylko przez komory 1 i 2-ój klasy, z powodu pobieranego od tychże worków cła. Po odbiór worków jechać trzeba nieraz mil kilka, a to powoduje niejednogo, że woli dawać zarobek naszym kupcom, niż trudzić się jazdą, opłatą cła i ekspedyturą na komorze. Ponieważ Prussy przez cło ochronne od naszego zboża, pozbawiają nas $\frac{1}{3}$ ceny tegoż, ponieważ przytem kupcom zagranicznym musimy dawać większą wagę bez osobnego za to wynagrodzenia, ochronie wypadłoby ziemian przynajmniej od kosztów opłaty za worki. Dla tego wnoszę projekt o wyjednanie u rządu zwolnienia od cła nietylko worków, powracających do kraju od wyprowadzonego zboża, lecz również zwolnienia od worków, przysyłanych do nas z zagranicy po zboże.“

Niezależnie od p. Nieniewskiego w miesiąc później, grono ziemian z Kaliskiego nadesłało również podobny wniosek zwolnienia worków zbożowych od cła. Dezyderata ich brzmiały jak następuje:

„Cło od powracających worków nie przynosi skarbowi żadnego prawie dochodu, gdyż większa część worków przemycaną bywa, znaczna zaś część transportów zbożowych skierowana została od czasu wprowadzenia rzeczzonego cła ku rzece Warcie, gdzie zboże wprost do statków bywa sypane. Niemniej jednak odtrącają nam kupcy przy zakupie zboża z góry 25 rub. od 100 korey, tak, że przy obecnych niskich cenach, zboże nasze niżej ko-

sztów sprzedajemy. Cło zaś rzeczony do kupna worków krajowych nakłonić nie może, gdyż w obec będących w używaniu transakcji zbożowych, worki zawsze przez zagranicznych kupców bywają dostarczane. Ufamy coraz bardziej w uwzględnienie tego postulatu, w zniesienie cła od worków, że już skutkiem słusznych reklamacyj ministerium zezwoliło na powrót bezcłowy beczek od spirytusu w dwumiesięcznym terminie."

Na skutek tych postulatów, przewodniczący sekcji piątej Towarzystwa Popierania Przemysłu p. St. Kronenberg, wypracował specjalny referat, który właśnie odczytany był na ogólnym zebraniu członków Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu.

Po odczytaniu tego referatu, p. Bronisław Werner uczynił uwagę, że kwestya zniesienia cła od worków była już przed niezbyt dawnym czasem podniesiona w Petersburgu i roztrząsana ją specjalna komisyja, złożona z urzędników ministerium i zaproszonych kompetentnych osób. Projekt zniesienia cła upadł jednak w tej komisyji, był za nim tylko ówczesny dyrektor departamentu, p. Wyszniegradzkij, obecny minister skarbu. Radził zatem p. Werner, ażeby przy wniesieniu obecnie postulatu do ministerium powołać się również na opinię ówczesną dzisiejszego ministra.

Ogólne zebranie członków Towarzystwa Popierania Przemysłu jednomyślnie uchwaliło wyjednać zniesienie cła od worków zbożowych. W tym celu oddział warszawski Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu przesłał swój wniosek do centralnego Towarzystwa w Petersburgu dla dalszego poparcia w ministerium.

List do „Korrespondenta Rolniczego“

Z pod Szadku dnia 20 marca 1887 roku.

Każdy błysk nadziei, możności ratunku zagona ojców naszych, witamy z takim uczuciem, jak kiedy dostrzegamy tęczę na niebie wśród burzy, gałązkę oliwną wśród walki ludów, rozkwitłą różę na stratananej przez szarańczę niwie, uśmiech dziecka nad grobem naszej nadziei i miłości.

Wszystkie troski gospodarzy już były raz rozwiązane przed kilku miesiącami lubinem, lubin miał usunąć cła, Amerykę, armie, podatki, a to dla tego, że się da siać nie tylko na piasku, ale i na ziemi mocnej. Otoż w nawiasie pozwolę sobie zrobić uwagę, że sieje lubin na ziemi pszennej drugiej klasy, podług klasyfikacji z 1869 r. przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie przyjętej, od lat 25-u. Na przyorany na zimę a na wiosnę w poprzek skrajnymi nożami, sieje owies, a na zostawionym lubinie na zimę, sadzę kartofle, trzeba tylko pod lubin uprawić porządnie rolę, a urodzą się i owies i kartofle. Jest to dobry, ale nie radykalny środek na upadające gospodarstwa. Nowa drukująca się w *Gazecie Rolniczej* praca, „Jak obecnie gospodarować?“ a dająca zapewne środki zaradcze przeciw ogólnemu upadkowi gospodarstw, może nam przynieść coś lepszego, tymczasem niech mi wolno będzie powiedzieć słów kilka w tym przedmiocie.

Każda wieś i każde mienie potrzebuje innego gospodarowania, uniwersalne środki bodaj czy są możliwe. Upadek gospodarstw większych wcale nie leży w nieumiejętnym gospodarowaniu. W obec warunków, w jakich gospodarstwa nasze znajdują się, ciężko jest mówić stanowczo o korzyściach, a cóż dopiero o procentach od wartości ziemi, i gdyby ziemia nie była jedyną pewną własnością i jedyną własnością, zrosła z duszą człowieka, niktby w ziemi nie pracował. Dziś nie idzie o to, jakie z ziemi mieć korzyści, tylko o to, jak się przy ziemi utrzymać. Aż nadto są znane wszystkie te czynniki, które niezależnie od nas, prowadzą do ruiny. Ze wszystkich zaś rad i podawanych sposobów ratunku, mam tylko dwa, dające jakieskolwiek przeciwstawienie czoła burzy: „Oszczędzaj i gospodaruj sam.“ To są dwie rady jedynie dobre, bo możliwe do wykonania przez wszystkich.

Ze na drodze do oszczędności zrobiliśmy wielkie postępy, nie ma wątpliwości, o tej zaś solidarności, która z nieszczęśliwych robi bohaterów, a z upadku prowadzi do chwały, w tej chwili ogólnego nastroju, trudno mówić. Na tej samej ulicy, na której radzi kilku ludzi nad ratowaniem od ostatniej nędzy setki rodzin współobywatelskich, inny współobywatel wyda bal, którego stroje i sorbety mogłyby tyle leż otrzeć, tyle bytów ocalić! Taki to już duch czasu.

Drugim czynnikiem od nas zależnym a ratującym nas od ostatniej zguby jest, „gospodaruj sam.“ Od czterdziestu lat gospodarują i widzą, że wszędzie tam gdzie sam właściciel jest

rzadca i posługuje się tylko włodarzami, tam majątek nie upada, gdzie zaś ekonom, albo tak się dziś mieniący rzadca gospodaruje, tam majątki nikną i bardzo naturalnie. Któż to są ci rzadcy? Surdutowi ci panowie dzielą się na dwa gatunki: tańszych, nieumiejących gospodarować, ci ludzie biorą od Żyda przy wadze zboża parę groszy od korca, a od parobka kilka rubli za zatrzymanie go w służbie, pozwalają kraść wszystkim i kradną sami co się da; drugi gatunek ekonoma jest wielmożny rzadca. Ci panowie mają zwykle własnych kilka tysięcy rubli, których jednak nikt nigdy nie widział, są poważni, spokojni, mają miąg doktora przeświadczonego o ważności choroby, ale wiedzącego, że lekarstwo skuteczne jest im znane, z uśmiechem politowania ganią gospodarstwo przy obejmowaniu go; takich panów cała sztuka w kalligrafii, mianowicie w pięknym pisaniu regestrów gospodarskich. Zboże liczy się na fary, czyli nigdy nie wiesz, ile masz sprzętu, ludzi dworskich trzyma się jak najmniej, wszystko robi się najemnikiem, robi się umowa z Żydem jednym, pożyczka mu się pieniądze z tego niby własnego kapitału, pod warunkiem, że on będzie kupował wszystko i że na każde zawołanie na potrzeby dominialne pieniądze dostarczy. Prosta rzecz, Żyd zasłonięty daje pieniądze, kupuje to co jest i to czego nie ma, i tak płyną jedną falą pieniądze przez Żyda i rejestra do kieszeni rządcy. Ile panu rządcy potrzeba pieniędzy, chociażby na podróż do Wrocławia, tyle Żyd daje, a najemnik, otręby, kuchy i tym podobne nieujęte wydatki obejmą wszystko. Milionowe majątki widziałem w ten sposób strawione, a dziś częściej niż kiedykolwiek widzę próby takich manipulacji; przy mniejszych majątkach niepodobna trzymać całej zorganizowanej administracji, dla tego plaga ta jest tak straszna.

Pierwszej kategorii rządcom dajemy świadectwa, że na własne żądanie dla poprawienia sobie losu oddalają się od obowiązków, które spełniali trzeźwo, wiernie i pilnie. Druga kategoria, to ludzie tak honorowi, że nigdy świadectw nie żądają. W dawaniu świadectw i przyjmowaniu bez świadectw, wielki popełniamy grzech obywatelski, krzywdzimy samych siebie i krzywdzimy tych rządców, którzy są wykształconymi ludźmi, fachowe gospodarstwo znają, i którzy na powszechny szacunek zasługują.

W tym nieszczęście, że nasi synowie nie biorą się do zarządu dóbr, pełno ich z patentami na inżynierów, doktorów, prawników, a bez kawałka chleba, zagon tymczasem ojczysty powierzony Bartkom na Bartkowskich przeistoczonym, albo co jeszcze gorzej Szulcom i Millerom, którzy nas ucza rolnictwa i buchalterii, a wtedy kiedy się spostrzegamy na ich kulcie, oni kupują wsie a my idziemy z torbami.

Szkół nam trzeba rolniczych! to łabędzi głos, w którychby nasi synowie mogli się nauczyć gospodarować, praktyki w dobach wzorowo zagospodarowanych ułatwione: to są potrzeby naglące, a nim one się ziszczą, pracujmy jak kto umie, ale pracujmy sami, tak jak sami przed przyszłym pokoleniem odpowiadać będziemy za dzień dzisiejszy pracy naszej. Nie mierzmy wymagań naszych nabytym prawem przez naukę, ale mierzmy je naszą przeszłością i naszą przyszłością. Umiejmy spojrzeć jasno w położenie nasze i powiedzieć sobie, że każdy zawód, po najgruntowniejszym przysposobieniu się do niego, winien być kapłaństwem; nie procenta z posiadanej nauki, ale skutki, jakie światło przynosi są zadaniem naszego życia. Kto przeciwnie myśli i działa, ten zdradza zakon, ten na ołtarzu samolubstwa składa przyszłość naszą. Zawód właściciela wioski może najmniej dawać procentów w przyjemnościach, wygodach, tych wszystkich dekoracjach życia, do których wykształcenie wyższe sądzi się być uprawnionem. Ofiary potrzeba tam, gdzie była wina, kapłaństwo tam, gdzie była lekkomyślność, i ten środek jest jedynym uniwersalnym lekarstwem chwili obecnej, tak nam trzeba gospodarować.

Cukrownictwo w 1886 roku.

Na posiedzeniu ogólnym Towarzystwa Technicznego w Kijowie w dniu 28-m lutego r. b., p. M. Tołpygin odczytał oparty na danych urzędowych referat o stanie przemysłu cukrowniczego w Cesarstwie i Królestwie Polskiem w ciągu roku zeszłego. Z owego sprawozdania przytaczamy tutaj główne ustępy.

Podczas ubiegłej kampanii cukrowniczej w roku 1885/6, z 299,065 plantacji buraków, które pozostały do dnia 13-go września 1885 roku, odstawiono do fabryk cukru w całym pań-

stwie 340,881 770 pudów buraków; 241 cukrowni, przerabiających dziennie po 3,047,550 pudów buraków, przerobiły z tego 336,669,740 pudów, zatem strata buraków wyniosła 4,182,030 pudów. Przeciętna zawartość cukru w burakach była nieco (o 0,20) większa niż w kampanii poprzedniej. Z przerobionych buraków otrzymano 28 879,656 pud. cukru, czyli 8,55% (w kampanii poprzedniej 8,57%). Zmniejszenie się wydajności buraków w porównaniu z kampanią poprzednią, pomimo lepszego trochę gatunku buraków, tém się tłumaczy, że w skutek większego urodzaju roboty były prowadzone pośpieszniej.

Różnica pomiędzy przywozem i wywozem cukru do Państwa Rossyjskiego z powodu małych rozmiarów nie była uwzględniana, w zeszłym jednak roku wywóz cukru był bardzo znaczny, skutkiem czego należy nań zwrócić uwagę. Różnica pomiędzy przywozem i wywozem była następująca: W roku 1881—1882 przewyżka przywozu wynosiła 27,000 pudów; w 1882—1883 roku przewyżka przywozu 2,583 pudy; w 1883—1884 roku przewyżka wywozu 42,308 pudów; w 1884—1885 roku przewyżka wywozu 36,297 pudów; w 1885—1886 roku przewyżka wywozu 7,716,226 pudów.

Mając dane o produkcji cukru, oraz wywozie lub przywozie jego z zagranicy, możemy oznaczyć, ile było w każdej kampanii cukru na rynkach państwa do konsumpcji miejscowej. Ilość ta wynosiła: W 1881—1882 r. 16,010,270 pudów; w 1882—1883 roku 17,122,015 pudów; w 1883—1884 r. 19,118 638 pudów; w 1884—1885 r. 20,127 672 pudy; w 1885—1886 r. 20,183,780 pudów. Zatem w pierwszych czterech z przytoczonych tu lat, odpływ cukru na rynki Cesarstwa i Królestwa Polskiego zwiększał się przeciętnie o 1,372,467 pudów, w ostatnim zaś r. 1885—1886 powiększenie to wynosi zaledwie 56,108. Dowodzi to wielkości zapasów pozostałych z lat zeszłych. Świadczy to zarazem, że powyższych ilości cukru pozostałego i przywiezionego do państwa niemożna uważać ściśle za konsumpcję roczną, ponieważ nie ma danych o ilości cukru pozostającego w jednym roku i przechodzącego na drugi. Towarzystwo Techniczne w Kijowie trzykrotnie prosiło departament podatków niestałych o zbieranie przez urzędników akcyzy danych o konsumpcji cukru, lecz naprzędno. Zadowolili się tedy treścią ubocznych wiadomościami, z których się okazuje, że w dniu 13-m września 1886 roku cukrownie miały w zapasach 1,491,160 pudów rafinady i 2,721,407 pudów mączki cukrowej. Dodając do tego ubocznie zebraną liczbę zapasów pozostałych w składach po miastach, można wnosić, iż na rynkach Państwa Rossyjskiego w kampanii 1886—1887 r. będzie ciężał cały zapas cukru pozostałego w fabrykach. Ciężar będzie tém większy, że z kampanii bieżącej należy spodziewać się około 4,000,000 pudów cukru więcej niż konsumuje państwo.

Na potrzeby kampanii bieżącej zasiano burakami cukrowymi 273,950 dziesięcin, czyli około 10% mniej niż w zeszłej kampanii; wykopano buraki z 269,996 dziesięcin. Urodzaj był dobry, zwłaszcza w Królestwie Polskiem; szkody były małe, znaczniejsze wydarzyły się w gub. Kijowskiej, gdzie w skutek zniszczenia buraków przez gąsienice i niewzejście siewu, powtórnie zasiano 7,144 dziesięciny (dziesięcina równa się prawie 2 morgom), a 588 dziesięcin przepadło. Do dnia 13-go grudnia 1886 r. odstawiono do fabryk cukru 278 847 880 pudów buraków, na polu pozostało zaś wykopanych buraków 7,720 680 pudów, zatem urodzaj wyniósł 28,616 856 pudów. Z dziesięciny otrzymano zatem przeciętnie 1,060 pudów. Wszystkie 229 fabryk cukru mają obecnie średnio po 1 249 640 pudów buraków (najwięcej cukrownia Tetkińska—4,863,500 pudów, najmniej w Karpilówce—135,480 pudów). Fabryki te przerabiały na dobę po 3,092,040 pudów, zeszłoroczne zaś 241 fabryk przerabiały po 3,047,550 pudów na dobę; zatem pomimo zmniejszenia się liczby fabryk, produkcja ich zwiększyła się o 44,490 pudów na dobę, czyli po 1,090 pudów na dobę w każdej fabryce.

Jak wspominaliśmy wyżej, najlepsze buraki cukrowe daly plantacje w Królestwie Polskiem; godne jest również uwagi, że dobre buraki otrzymano z plantacji fabryki w Kahorliku, w gub. Kijowskiej, a zwłaszcza z Karpilówki, w gub. Czernihowskiej, co obala twierdzenie, iż buraki z gub. Czernihowskiej nie mogą być dobre. Dobry gatunek buraków pozwoli w kampanii bieżącej otrzymać z 10-u pudów buraków około 1½ funta cukru więcej niż w roku 1885—1886. W ogóle, jeżeli wszystkie wykopane buraki będą użytkowane, to otrzyma się około 25 000,000 pudów cukru (8,89%, czyli 35½ funta z 10 pudów). W roku zeszłym otrzymano cukru 28,894,169 pudów. Jeżeli do przewidywanej produkcji cukrowni w r. b. dodamy pozostałe w fabrykach zapasy, to wypadnie, iż w r. b. można będzie wysłać na rynki 27,700,000 pudów cukru; wynosi to prawie tyleż, co w roku zeszłym.

W ciągu r. 1886 zbudowano 5 nowych cukrowni: Noskowsko-Nazarską, w gub. Czernihowskiej, z systemem dyfuzyjnym, na 12,000 pudów buraków na dobę; w Januszpolu, w gub. Wołyńskiej, z takim samym systemem i produkcją; w Trościańcu, w gub. Charkowskiej (na miejsce rozebranej), z systemem dyfuzyjno-rafineryjnym, na 14,800 pudów buraków na dobę; w Kijanach, w gub. Charkowskiej (na miejsce rozebranej), z systemem dyfuzyjnym, na 18,030 pudów buraków na dobę; w Skomoroszkach, w gub. Kijowskiej (na miejsce zgorzałej), na 8,860 pudów buraków na dobę. Przebudowano cukrownie: Olchowiec, Maryjsk, Kisilew, Czarny Ostrów, Cybulów, Mironówka, Mikołajew, Aleksandrów i Horodyszcze-Mlejewskie.

Z fabryk cukru, które w roku ubiegłym były czynne, zgorzało 5: Mizocz w gub. Wołyńskiej, Mniszew w gub. Radomskiej, Czerepin w gub. Kijowskiej, Zaliwańszczyzna w gub. Połockiej, i Skomoroszki w gub. Kijowskiej (odbudowana tylko ostatnia). Zawiesiło produkcję 10 cukrowni: Stebajów i Niższy Kiślansk w gub. Wołyńskiej, Wwedeńska w gub. Tulskiej, Michajłowka w gub. Penzeńskiej, Jabłonówka w gub. Połockiej, Korinkowska, Kostobabska, Ponurowska i Spirydono-Budzka w gub. Czernihowskiej. Razem cukrowni, które spaliły się lub zawiesiły robotę, było 14; przerabiały one na dobę po 109,150 pudów buraków i zasiewały 12,875 dziesięcin.

Na kampanię bieżącą pozostało 250 cukrowni i rafineryj. Raffinerye w roku zeszłym wyprodukowały około 15,500,000 pudów cukru, mogłyby wszakże produkować około 19,000,000 pudów.

W roku zeszłym, pomimo ciężkiego przesilenia, właściciele cukrowni wydatkowali wiele na rozszerzenie i ulepszenie fabryk. Wyniki też techniczne fabryk cukru w ubiegłej kampanii były świetne, lecz pociągnęły za sobą nadprodukcję i przesilenie. To nienaturalne przeciwieństwo wynikało skutkiem braku rynków do zbytu i nagromadzenia cukru na rynkach istniejących w ilości przewyższającej potrzebę, co zmusiło do sprzedawania cukru ze stratą. Nadprodukcja zdarzała się i pierwój, lecz nie była tak wielką, jak w latach ostatnich; w jednym tylko roku doszła znacznej wysokości, lecz nie pociągnęła za sobą przesilenia, ponieważ nieurodzaj buraków we Francji zmusił ją szukać cukru w Cesarstwie i Królestwie Polskiem. Obecnie zbiegły się z sobą warunki niesprzyjające: od lat trzech trwa nadprodukcja, a tymczasem zagranica jest zaopatrzona w cukier obficie i nie szuka go w Państwie Rossyjskiem. Przyszło samemu udać się na rynki europejskie, lecz z powodu niedoświadczenia, zawody i straty są częste, głównie w skutek wysyłania na sprzedaż za granicę nie tych gatunków cukru, które są tam najbardziej poszukiwane. Środki rządowe nie zdołały zaradzić przesileniu i sprawa przemysłu cukrowniczego jest po dziś dzień nierozstrzygnięta.

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 2 kwietnia r. b.)
całemi wagonami.

	kopiejek za pud		kop. za korzec	
	od	do	od	do
Pszenvca silniej				
wyborowa	128	132	7.75	8
średnia	121	126	7.32½	7.62½
ordynarna	105	111	6.37½	6.70
Żyto niżkowo				
wyborowe	82	84	4.75	4.87½
średnie	76	80	4.42½	4.65
ordynarne	72	74	4.17½	4.30
Jęczmień spokojnie	70	89	3.55	4.50
Owies niżkowo				
wyborowy	82	86	2.90	3.05
średni	72	80	2.55	2.85
ordynarny	68	71	2.40	2.52½
Groch spokojnie	70	94	4.60	6.15
Gryka słabo	77	86	3.90	4.35
Kasza jaglana niżkowo	82	106		

Przebieg targów ubiegłego tygodnia był nadzwyczaj mało ożywiony, popyt prawie żaden, tak, że pomimo zredukowanych żądań, wiele partji żyta i pszenicy nie mogły być sprzedane.

Na eksport, z wyjątkiem kilku wagonów polskiego żyta w gatunku wyborowym, które wysłano do Austrii, żadne inne tran-

zakęte miejsca nie miały, z powodu również niekorzystnej konjunktury zagranicznych rynków.

Jeden tylko owies, przeważnie rosyjski i litewski, cieszył się bardzo dużym popytem, nabywano go w znacznych ilościach dla intendencji, z początku po stałych cenach, w końcu tygodnia jednak z powodu nadmiernych dowozów z Cesarstwa, sprzedający musieli zredukować swe żądania o parę kopiejek na pudzie.

Pszenica od wczoraj cokolwiek podniosła się w cenie, z powodu bardzo małego dowozu tego ziarna.

W tych dniach zapowiedziano zatrzymanie na czas pewien kilku tutejszych, oraz prowincjonalnych młynów, z przyczyny braku zbytu na mąkę, co w połączeniu ze spodziewanym nadejściem znacznych ilości ziarna wodą, tudzież zwiększeniem się dowozów kolejami, może w dalszym ciągu niekorzystnie oddziaływać na przebieg przyszłotygodniowych targów.

Na koniczyne wciąż brak popytu, ceny jej raczej niższe.

Dowozy z Królestwa powiększają się, również z Cesarstwa, bardzo znaczne dotychczas, w dalszym ciągu zwiększają się stopniowo. *E. Wojewódzki et Comp. Marszałkowska Nr. 116.*

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.
Toruń dnia 29 marca 1887 r.

W usposobieniu targów zbożowych żadna zmiana na lepsze nie zaszła, przeciwnie nawet niechęć do spekulacji coraz mniejsza, ceny więc też niemal wszędzie niższe notowano.

Na targach naszych ceny pszenicy zaledwie zdołały się utrzymać, żyto zupełnie bez pokupu, a chcąc sprzedaż skutecznie, nowe ustępstwo trzeba było robić. Na koniczyne brak zażycia odbiorców, gatunki wyborowe dają się po niskich cenach realizować, pośledniejszych zupełnie pozbyć się nie można.

Płacono za 1000 kilogramów w hol. fun.

	fun.	Marek	Rub. za pud przy kursie 190
Pszenica transito	120—133	125—135	1,68—1,17
krajowa pstra	120—128	140—145	
krajowa	126—131	144—146	
krajowa jasna	120—126	142—145	
krajowa wybor.	128—133	146—148	
Żyto transito	120—128	86—92	0,74—0,79
krajowe	115—124	106—108	
	126—128	108—110	
Jęczmień rosyjski		75—110	0,69—0,99
krajowy		90—130	
Owies rosyjski		80—90	0,69—0,77
krajowy		90—105	
Groch na paszę		100—110	0,86—0,95
kuchenny		115—140	
Victoria		140—165	
Rzepak transito		160—170	1,38—1,46
Rzepak grubo ziarnisty świeżo suchy		185—200	
Rzepak świeży suchy		175—190	
Lubin niebieski		72—80	0,62—0,69
zółty		85—105	0,72—0,91
Wyka czarna		95—110	0,82—0,95
Kuch rzepakowy	4	80—5,20	0,82—0,90
Kuch lniany	5,00—5,60	0,87—1,96	
Otręby pszenne	3,30—3,50	0,57—0,60	
Otręby żytnie	3,20—3,45	0,55—0,60	
Koniczyna czerwona	15—35	2,58—6,03	
biała	20—40	3,45—6,89	
Tymotka	20—25	3,45—4,31	

W Hamburgu na okowitę słabe panowało usposobienie, ceny bez zmiany. Płacono:

		kop.
loco bez beczki	19 1/2	30
w beczk. kontrak. loco	24 1/4	50
na marzec	24	49
na marzec-kwiecień	24	49
na kwiecień-maj	24	49
na czerwiec-lipiec	24	51
na lipiec-sierpień	25 1/2	55
na sierpień-wrzesień	26 1/2	59

co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80% przy kursie 190.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rosyjskie banknoty	178,85	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	163,00	"
maj-czerwiec	163,00	"
New-York	91 1/2	"
Żyto loco	123,00	"
kwiecień-maj	123,20	"
maj-czerwiec	124,00	"
czerwiec-lipiec	125,00	"
Olój rzepakowy kwiecień-maj	43,60	"
maj-czerwiec	43,90	"
Okowita loco	38,20	"
kwiecień-maj	38,20	"
czerwiec-lipiec	39,10	"

Ceny w Warszawie ze źródła urzędowego

za czas od d. 16 (28) marca do d. 23 marca (4 kwietnia) 1887.

	Cena średnia		Cena średnia
Pszenica za korzec 6-pudowy bez worków i opakowania	rubli 7 80	Sól	pud kop. 48
Żyto za korzec 3 1/4 pud.	4,85	Pieprz	funt kop. 48
Owies za korzec 3 11/20 p.	2,85	Octu zwyczaj. kwarta	kop. 5
Jęczmień za korzec 5 p.	4,00	" stołow.	" " 8
Gryka za korzec 5 p.	4,25	Ocet piwny	wiadro " 80
Groch polny za korzec 6 1/2 pudowy	7,00	Ocet winny	" " rub. 1,40
Rzepak letniego korzec (5 1/4 puda)	9,00	Spirytus czysty wiadro	" " 11,50
Rzepak zimowy korzec (5 1/4 puda)	10,00	Spirytus 78 pr.	" " 8,15
Kasza pszenna za garniec kop.	37	Okowita 40 pr.	" " 4 82 1/2
perłowa	37	Wódka 10 pr. wiadro	rub. 8,15
grycz. drob.	30	" 6 pr. szum.	" " 5,00
" zwyczaj.	25	Siemie lniane garniec	kop. 23
jęczmienna	15	Siemie konopne	" " 18
jaglana	20	Chmiel krajowy	pud rub. 19,00
owsiana	25	Świece łojowe	funt kop. 17
Mąka żytnia razowa	pud 1,20	" woskowe	" " 75
Mąka żytnia pyłkowa	pud 1,40	" stearyn.	" " 24
pszenna zwyczaj.	" 2,25	Drzewo twar. sąż.	kub. rub. 17
" krupcz.	" 2,55	" opał. sosn. za sąż.	" " 182 1/2
gryczana	" 1,10	" kub. zawier.	182 1/2 ang. stóp kub. rub. 15,00
ziemniaczana	" 2,00	" ang. stóp kub.	rub. 15,00
Otręby żytnie	pud kop. 60	Słód jęczmienny czetw.	" " 8,50
pszenne	" 60	Piwo zwyczaj. wiadro	kop. 50
Chleb żytni	funt " 2 1/2	" bawarskie	" " rub. 1,00
sytny	" 4	Olój lniany	pud " 5,40
pszenny	" 7	" konopny	" " 5,20
lepszy	" 8	" rzepakowy	" " 4,60
Mleko świeże garniec	kop. 30	" dyst.	" " 5,40
zbierane	" 21	Wosk	funt kop. 55
Masła świeżego	funt od 35—45	Mydło zwyczajne	" " 10
Masła solonego	" od 30—35	Mydło szare	" " 9
Śmietany kwarta	od 30—35	Płótno konopne arsz.	" " 20
Ser średni krowi	25	Płótno lniane	" " 25
Ser owczy	45	Len	pud rub. 8,00
Jaj kopa	rub. 1,00	Konopie	" " 6,00
Kapusty	funt kop. 6	Skóra końska	" " 5,25
Kartofli korzec	rub. 1,50	Skóra barania	" " 1,25
Buraków korzec	rub. 2,40	Żelazo kute	pud 2,00
Marchwi korzec	rub. 4,50	Żelazo walcowane	" " 1,80
Cebuli	funt kop. 2 1/2	Stal krajowa	" " 4,00
Grzyby suszone	funt kop. 75	Stal angielska	" " 12,00
Słonina solona	pud rub. 6,00	Olów	" " 3,00
Sadło topione	funt kop. 24	Miedź żółta	" " 8,00
Sadło wieprzowe	pud rub. 6,00	Miedź czerwona	" " 13,00
Sledzie zwyczajne setka	" 2,50	Węgiel kam. kraj. czet.	1,45
Słoma	pud kop. 30	Koks z fabryki gazu z dostawą	pud kop. 16 1/2
Siano	" " 40	Węgiel angielski	" " 1,65
		Nafta kaukazka	wiadro 65
		Płacono za dzień roboty	
		wyrobnikowi	kop. 50
		Wyrobnikowi z koniem	rubli 2
		Wyrobnikowi z 2 końmi	" 3,50